Nr. 259 Wtorek 11 listopada 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2514.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1264.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Przed zerwaniem rokowań o reformę wyborczą.

Lwów, 9 listopada.

Przez cały dzień sobotni obradowały kluby centrum, autonomistów i narodowych demokratów. Wynik tych obrad ogłoszono w następującej rezolucyi:

Kluby 1) uznają konieczną potrzebę jak najrychlejszego załatwienia reformy wyborczej, co do której wyraziły już poprzednio swe zgodne życzenia i oświadczają, że mimo opornego dotąd stanowiska posłów ruskich, gotowe są do układów, oczekując konkretnych propozycyj.

2) Uważają zwołanie sejmu w jak najszybszym czasie za rzecz konieczną.

Rezolucyę tę wręczono namiestnikowi, który — jak podają — wcale nie był z niej zadowolony. Ogólnie uważają tę rezolucyę za **odmowę dalszych rokowań**.

Obrady bloku.

U dra Lea odbyły się wczoraj narady demokratów, ludowców i konserwatystów, którzy po zaznajomieniu się z powyższą rezolucyą uznali, że **nie mają zaufania w dalsze rokowania**.

Wiedeń, 9 listopada.

Rokowania bez rezultatu. — Ustąpienie namiestnika i marszałka? — Rozwiązanie sejmu.

Do „Polnische Nachrichten“ donoszą ze Lwowa: **Rokowania należy uważać za ostatecznie rozbite**, gdyż stronnictwa wrogie reformie okazały, że nie są skłonne do żadnych ustępstw. Po przedłożeniu namiestnikowi rezolucyi tenże oświadczył, że **widzi się zmuszony do ustąpienia**. Namiestnik będzie we wtorek na audyencyi u cesarza; sądzą, że cesarz dymisyi jego **nie przyjmie**. Taksamo uważają za pewne, **że marszałek Gołuchowski ustąpi**.

Polskie stronnictwa blokowe domagają się od rządu wydania zarządzeń, celem zapobieżenia zawieszeniu konstytucyi krajowej i zamianowaniu komisyi administracyjnej, a mianowicie **żądają natychmiastowego rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów** tak, aby nowy sejm mógł się zebrać w styczniu.

Rada ministrów.

Wczoraj po południu odbyła się Rada ministrów, na której wiadomość o rozbiciu się rokowań wywołała silne wrażenie. Za 2—3 dni rząd ogłosi swe postanowienia. Jako zapowiedź tych kroków głoszą **zamknięcie parlamentu** po sesyi delegacyjnej i ogłoszenie budżetu i planu finansowego na podstawie § 14. Mówią także o **narzuceniu regulaminu izbie posłów** i o **narzuceniu galicyjskiej reformy sejmowej** w drodze patentu cesarskiego.

Ręka biskupów.

„N. Fr. Presse“ donosi, że na rozbicie się rokowań wpłynęło stanowisko biskupów, którzy na naradzie u arcybiskupa ormiańskiego Theodorowicza oświadczyli, że obstają przy swem pierwotnem stanowisku.

„N. Fr. Presse“ występuje przeciw biskupom, którym zarzuca, że jako eksponenci szlachty walczą przeciw miastom i szerokim warstwom ludności, a nie rozchodzi im się wcale o sprawy wyznaniowe.

„Muzykalna“ obstrukcya Rusinów.

„Reichspost“ donosi ze Lwowa, że pod adresem posła Starucha wysłano instrumenty „muzyczne“ celem prowadzenia hałaśliwej obstrukcyi.

Lwów, 9 listopada.

Ostateczne rozbicie się rokowań.

Rokowania o reformę wyborczą można uważać za **definitywnie rozbite**. Wina spada wyłącznie na centrowców, podolaków i narodowych demokratów, którzy nawet na projekt rządowy, uwzględniający ich życzenia, nie chcieli się zgodzić. Słabą nadzieję przywiązują do nowych rokowań, tym razem w Wiedniu, które odbędą się w tym tygodniu i będą **ostatnią próbą**. W razie jej nieudania się nastąpi **rozwiązanie sejmu i nowe wybory**, które przeprowadzi Korytowski, o ile cesarz zechce i potrafi odwieść go od zamiaru podania się do dymisyi. Natomiast dymisya marszałka krajowego jest **pewną**.

Uchwały Rusinów.

Wczoraj obradowała komisya parlamentarna klubu ruskiego nad odpowiedzią na rezolucyę reakcyonistów. Uchwała zapadła w tym duchu, że **rokowania należy uważać za zupełnie rozbita**, wobec czego Rusini nie mogą już czuć się związanymi poprzednim kompromisem.

Jako następstwo tej uchwały uważają **wzmożenie się obstrukcyi ruskiej w parlamencie**.

Patent — zbawcą.

Wiedeń, 10 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

„Montags-Revue“ w inspirowanym artykule zachwala patenty cesarskie, który dla Czech okazał się zbawiennym. **Na razie rząd nie przystąpi do wydania patentu dla Galicyi**, lecz dalej będzie się starał o doprowadzenie do skutku

---

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

29 (Ciąg dalszy).

— Niech pan nie myśli, że jestem niewdzięczny! Dlaczego jednak ja mam być uprzywilejowany? Tylu ludzi cierpi głód i to właśnie w tem mieście. Czemu ja miałbym mieć więcej, aniżeli oni? Czy to nie byłoby samolubstwem z mej strony? Czy nie wyciągnąłbym w ten sposób korzyści z mego żalu?

— Tego nie widzę — zaprotestował pastor.

— A jednak, panie. Pan chce mi pomódz, bo jestem taki rozżalony. Tylu ich jest, takich, którym nikt nie dopomoże, sam znam kilku ludzi, którym więcej pomocy potrzeba, aniżeli mnie i więcej na nią zasługują!

— Zdaje mi się, że pan jest zanadto surowy względem siebie, a także względem mnie. Nie wszystkim smutnym mogę pomódz, pomagam tam, gdzie potrzeba. Ale panu, mój chłopcze, dopomódz muszę. Czy pan nie pojmuje, że chciałbym pana zatrzymać blisko siebie, abym mógł czuwać nad panem? A może, kto wie, i pan mnie będzie pomocny. Praca jest wielka, a pracowników brak. A także w moim kościele mógłby mi się pan przydać.

— O panie! — odparł wzruszony do głębi Emil — jeśli pan to tak rozumie...

— Oczywiście, tak. Ujrzał pan dzień nowy, rozpocznie pan nowe życie. Pozostań pan tutaj i żyj pan nowem życiem w Lockmanville; niema na całym świecie miejsca, gdzie praca byłaby potrzebniejsza.

Podczas całej tej rozmowy dziewczynka siedziała i słuchała. Teraz zerwała się z krzesła i podbiegła do Emila, ujmując go za rękę.

— Proszę, zostań pan tutaj!

A Emil odparł:

— Zostanę.

Mówili następnie o jego przyszłości. Dr Bince martwił się myślą, co może dla niego zrobić.

— Zapytam pana Wyganta — rzekł. — Może pan dostanie zajęcie w której z jego fabryk.

— Pan Wygant? Czy to ojciec miss Gladys Wygant?

— Tak. Czy pan zna miss Gladys?

— Spotkałem ją dwa, albo trzy razy.

— Oni są członkami mego kościoła.

— Ach! — zawołał Emil. — W takim razie pan jest zapewne rektorem z St. Mathews?

— Tak! Czy pan o tem nie wiedział?

Wiadomość ta poruszyła Emila. Widział był dużą, z kamienia zbudowaną świątynię na wzgórzu; budynek wspaniały, jakiego nigdy przedtem nie widział.

— Czy był pan wewnątrz? — zapytał pastor.

— Byłem raz na misyach w małym kościółku w dzielnicy uboższej. Moja przyjaciółka Zofia Stedman tam chodzi. Pracuje ona w fabryce mister Wyganta.

— Będę się cieszył, jeśli i pan przyjdzie do mego kościoła.

— Przyszedłbym chętnie, nie wiedziałem tylko, czy można.

— Żałuję, że pan mógł wątpić; kościół ku wszystkim roztwiera ramiona.

— Tak — usprawiedliwiał się Emil. — Wiedziałem jednak, że tam chodzą wszyscy zamożni ludzie.

— Kościół nie jest własnością ludzi bogatych — rzekł poważnie dr Bince. — Kościół jest Pański.

Bez namysłu zgłosił Emil przynależność swą do kościoła St. Mathews, pełen wdzięczności i radości. A w głębi duszy śpiewał mu głos jakiś: St. Mathews jest także kościołem miss Gladys! Tam będzie mógł widywać swoją ubóstwianą!

XVI.

Ogromnie podniecony przybył Emil do Stedmanów, aby im o swem szczęściu opowiedzieć. Cała rodzina słuchała z ogromnem zajęciem i podziwem. Takiego gościa mieć w domu.

Zofia jedna nie okazywała tylko takiego zajęcia, jakiego Emil oczekiwał. Podparłszy głowę na ręku, słuchała spokojnie. Gdy po chwili słuchacze wyszli z izby, westchnęła.

— Tak źle się dziś czuję, Emilu. Nie wiem, co ze mną będzie.

— Słuchaj, Zosiu — rzekł szybko Emil — o tobie najpierw pomyślałem; teraz będę ci mógł pomódz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ugody polsko-ruskiej. Zamieszki w Galicyi — pisze dalej ten półurzędowy organ — trwają za długo, a to dzięki partyom, które nazywają się autonomicznemi. Tymczasem w parlamencie czekają bardzo ważne sprawy, które muszą w właściwym czasie być załatwione.

§ 14 w drodze.

Gdyby to się nie udało, **rząd przystąpi do stosowania § 14**, co stanie się wtedy, jeżeli **stronnictwa, wrogie reformie wyborczej w ostatniej chwili nie cofną się.** Odpowiedzialność spadnie na te stronnictwa. W razie dojścia do tej ewentualności hr. Stürgkh będzie respektował tylko interesy państwowe, a żadne inne.

Optymizm nie na miejscu.

W dalszym ciągu „Montags-Revue" podaje, że pogłoski, jakoby rokowania lwowskie zupełnie się rozbiły, są **nieprawdziwe** i na niczem oparte. Bezpodstawne są też pogłoski o zmianach na stanowiskach decydujących. **Na razie niema powodu do wydawania niekonstytucyjnych zarządzeń.**

Groźby z Pragi.

„Narodni Listy" donosi, że na radzie ministrów nie omawiano wyłącznie spraw galicyjskich. W razie rozbicia się rokowań nastąpi **nietylko rozwiązanie sejmu, odroczenie parlamentu i zastosowanie § 14**, ale należy oczekiwać **dalej idących środków**, aby raz na zawsze uniemożliwić nieporządki w państwie i w krajach. **Środki te będą miały charakter absolutystyczny.**

Skandale emigracyjne.

Wiedeń, 9 listopada.

Komisya przeciw p. Stapińskiemu.

Komizya dla zbadania zarzutów, wytoczonych posłowi Stapińskiemu dnia 6 b. m. odbyła posiedzenie. Przewodniczący poseł Jabłoński złożył sprawozdanie z wykonanych zarządzeń, a po przyjęciu tego sprawozdania przez wszystkich członków komisyi do wiadomości, wyznaczono dla przesłuchania posła Lasockiego osobne posiedzenie na 7 b. m. Przesłuchanie to z przerwą na obiad trwało przez cały dzień. Dalszy ciąg posiedzenia jutro (w poniedziałek).

Aresztowania.

Lwów, 9 listopada.

W Stanisławowie aresztowano kierowników filii „Austro-Amerykany Zanga i Freundlicha. Szyldy z lokalu filii zdjęto.

Sprawa Rescha.

Kraków, 9 listopada.

Wczoraj miała się odbyć narada w wyższym sądzie krajowym karnym w Krakowie w sprawie uchylenia aresztu nad Reschem. Izba radna sądu krajowego odrzuciła sprzeciw przeciw aresztowi, wniesiony przez adwokata Rescha. Sesya wczorajsza nie przyszła do skutku i Resch pozostaje w aresztach śledczych.

Zamknięcie biura „Hamburg-Ameryka".

Bielsko, 9 listopada.

Dziś przeprowadzono rewizyę w biurze podróżnem „Olma", które było reprezentacyą tow. „Hamburg Ameryka" (Hapag). Skonfiskowano korespondencyę i oddano prokuratoryi. Korespondencya wykazała, że biuro to uprawiało na wielką skalę szwindel wychodźczy. Przewoziło ono całemi masami popisowych przez granicę częściowo przez Dziedzice, częściowo przez Żywiec, Wadowice i Cieszyn. Właścicielka biura, oraz agent zostali aresztowani. Dwóch agentów uciekło.

Aresztowanie w Nadbrzeziu.

Wczoraj aresztowano miejscowego zastępcę „Austro-Amerykany" Ungera na rekwizycyę sądu krakowskiego.

Aresztowania na Śląsku.

Wielką sensacyę wywołało aresztowanie Józefa Palowskiego w Dąbrowie. Palowski był pokątnym agentem towarzystwa okrętowego „Karesz i Stocki", jakoteż „Missler" w Bremie. Podejrzenie padło na Palowskiego, ponieważ otrzymywał często listy z Ameryki, jakoteż i z miast portowych. Zeszłego tygodnia przeprowadził u niego w mieszkaniu rewizyę komisarz Janko z Morawskiej Ostrawy. Połów był nader obfity. Skonfiskowano mnóstwo obciążającej korespondencyi z dowodami, że Palowski wywoził popisowych i był hyeną emigracyjną na wielką skalę. Za wysłanie dorosłego mężczyzny otrzymywał od towarzystwa okrętowego 10 K, nieletniego zaś 5 K. Udowodniono mu, że nieraz wywoził popisowych w wozie, niby orszak weselny, przez granicę pruską do Raciborza.

Palowski ma 35 lat, pochodzi z Grodziszcza przy Cieszynie, jest ogromnie unarodowionym Czechem, polako- i socyalistożercą. Proceder emigracyjny uprawiał od roku 1905. Odstawiono go do Cieszyna do aresztu sądu obwodowego.

Na Bałkanie.

Rokowania turecko-greckie.

Konstantynopol. Według doniesień dzienników rumuńskich minister Take Jonescu odegra bardzo ważną rolę w rokowaniach turecko greckich. Ma on być w posiadaniu ważnego dokumentu, który wręczyła mu Porta, zawierającego stanowisko Turcyi.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi z Konstantynopola, iż upoważnioną została przez ministra Talaata do oświadczenia, że grecko-tureckie dyferencye zostały usunięte. Odnośne instrukcye odeszły onegdaj na ręce delegata tureckiego. Pokój będzie podpisany jeszcze w przyszłym tygodniu.

Ateny. Delegaci tureccy otrzymali nowe instrukcye. Wczoraj po południu rozczęły się dalsze rokowania.

Demobilizacya armii greckiej.

Ateny. Rząd zarządził częściową demobilizacyę armii macedońskiej i wydał rozkaz do generalnej komendy, by udzieliła wojskowym urlopów.

Nowy kandydat na tron albański.

Paryż. Z Valony donoszą, że Essad pasza przeciwstawił kandydaturze księcia Wieda kandydaturę Abdul Midjedża, młodszego brata tureckiego następcy tronu. Zdaje się jednak, że Porta do propozycyi Essada nie przywiązuje wielkiej wagi.

Abdykacya króla Ferdynanda?

Belgrad. „Bałkan" donosi z Sofii: W kołach politycznych obiega pogłoska, że król Ferdynand w najbliższym czasie zrzeknie się korony na rzecz swego syna Borysa.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą z Sofii, że panuje tam wrzenie przeciw królowi Ferdynandowi. Niedawno nadesłano do pałacu królewskiego list, zawierający wyrok śmierci na króla. Na bramie pałacu przyklejono onegdaj kartkę z napisem: „Do wynajęcia". Policya aresztowała kilkanaście osób.

Proces Bejlisa.

Kijów, 8 listopada.

Mowy obrońców.

Obrońca Makłakow zaczął swe wywody od upomnienia przysięgłych, aby zapomnieli słów prokuratora, że cały świat patrzy na ten proces. Jeżeliby mieli się oni zająć kwestyą, czy prawdą jest, że religia żydowska pozwala na używanie krwi ludzkiej, to nie mogliby sprawiedliwie odpowiedzieć, gdyby się chcieli na tem opierać, co tu w sali się rozegrało. Spełniono wstrętne morderstwo przez nieznanych sprawców, a prokurator twierdzi, że spełnił go Bejlis, ale to jest tylko jego przekonanie i to jest jedyny dowód winy Bejlisa. Gdyby wykryto prawdziwych sprawców mordu, mowca nie zna żadnego adwokata, któryby się podjął ich obrony. Makłakow zaleca przysięgłym spokój, gdyż inaczej nie mogliby spełnić roli sędziów nad żydami. Publiczna władza a nie przysięgli mają poszukiwać winnych.

Socyalni demokraci w Dumie a sprawa Bejlisa.

Socyalni demokraci w Dumie wystąpili z interpelacyą w sprawie prześladowania prasy robotniczej w Rosyi. Interpelacyę uzasadniał tow. Czcheidze. Między innemi poruszył sprawę Bejlisa. Dzienniki robotnicze — mówił — wykryły cały fałsz nacyonalistycznej polityki rządu, i gdy ta polityka nacyonalistyczna wyrodziła się w haniebną sprawą, zwaną sprawą Bejlisa, wówczas prasa robotnicza zaczęła podkreślać silniej, niż jakakolwiek inna, że nie jest to sąd nad Bejlisem i nad żydami...

Prezydent prosi mowcę nie poruszać sprawy Bejlisa.

Czcheidze: ...Lecz sąd nad inspiratorami rosyjskiego zamachu stanu z 3 czerwca. (Hałas na prawicy).

Prezydent grozi mowcy, że odbierze mu głos.

Czcheidze: Jest to sąd nad sojuszem rządu z motłochem. (Hałas, krzyki: precz!).

Prezydent po raz ostatni prosi nie poruszać Bejlisa.

Czcheidze: Jest to sąd nad rosyjską sprawiedliwością, nad zjednoczoną szlachtą...

Prezydent odbiera Czcheidzemu głos wśród silnego hałasu.

Dalej nagłość interpelacyi broni tow. Burianow, i Duma naturalnie nagłość odrzuca 157 głosami przeciw 84.

Obawa pogromów.

Odessa. Panuje tu panika wśród ludności żydowskiej, gdyż zachodzi obawa, że po zakończeniu procesu Bejlisa przyjdzie do pogromów żydowskich. Ludność żydowska masami ucieka.

Z TEATRU.

Leopold Staff: „Igrzysko". Dramat w trzech aktach.

(*h*) Opowiadają, że Staff napisał „Igrzysko" dla p. Adwentowicza, który, wynurzając przed nim swoje poglądy na życie, tęsknoty artystyczne i pragnienia twórcze, miał mu mimowoli nasunąć pomysł do tej sztuki.

Jest to przeniesiona w czasy prześladowania pierwszych chrześcijan tragedya aktora, któremu na widok prawdziwych bohaterstw i rzeczywistych męczeństw uświadamia się w chwili najwyższego tryumfu artystycznego małość jego sztuki udawania i czczość życia wypełnionego bawieniem publiczności zapomocą wypowiadania cudzych słów i wyrażania cudzych uczuć. Zagrać taką rolę, któraby była czynem! Któraby nie była udaniem, lecz rzeczywistością! Któraby nie kończyła się na scenie...

Pragnienie to, które opanowało duszę sławnego aktora Filemona niepodzielnie, spełnia on też bezzwłocznie. Oto jego dawny nauczyciel, sędziwy dyakon gminy chrześcijańskiej Apoloniusz został wtrącony do więzienia. Jeżeli jutro nie zaprze się Chrystusa złożeniem ofiary bogom rzymskim, zostanie skazany na męki i śmierć. Uratować pasterza owcom wylękłym i rozpraszającym się ze strachu przed okrutnemi prześladowaniami, a samemu zagrać jego rolę męczennika za wiarę, zagrać ją lepiej, niżby on potrafił, zagrać ją do końca!... Biegnie więc Filemon nocą do więzienia, przekupiwszy strażnika zostaje w celi sam na sam z Apoloniuszem, przekonywa go, że dla dobra owczarni swej powinien się ocalić ucieczką, zamienia z nim szaty i każe mu wyjść w przebraniu z więzienia, w którem sam pozostaje. Wyborną jest ta scena, gdy Filemon przy świetle kaganka przypatruje się twarzy Apoloniusza, aby się módz potem na jego podobieństwo ucharakteryzować, oraz studyuje jego sposób mówienia i gestykulowania. Starca, nieprzeczuwającego o co idzie, podrażnia umyślnie, aby wpadł w uniesienie, w jakiem głosi ewangelię, a gdy Apoloniusz sprowokowany wpada istotnie w ekstazę i daje upust potokowi ognistej wymowy, Filemon cały przemienia się w słuch i wzrok.

— Zapamiętam! — szepcze, gdy starzec skończył, a po jego wyjściu charakteryzuje się nań szybko, wdziewa perukę i przyprawia sobie brodę siwą, wkłada szaty Apoloniusza i przybiera jego postawę.

Nazajutrz straż więzienna przyprowadza go na forum przed prefekta i kapłana rzymskiego i przed tłum, dyszący nienawiścią ku chrześcijanom, obwiniający ich o mord rytualny, o używanie krwi dzieci do swych obrzędów reli-

gijnych. Filemon gra świetnie rolę Apoloniusza, daje świadectwo prawdzie i odmawia zaparcia się jej, gorącem wyznaniem wiary, potęgą swego słowa umacnia w wierze chrześcijan, chwiejących się już pod wpływem prześladowań i zagrzewa ich do wytrwania. A zdemaskowany wreszcie, gdy tłumy biją mu oklaski za mistrzowską grę, oświadcza, że to nie gra, nie udanie, lecz rola jego własna, poczem zażywa truciznę, którą zakochana w nim, a wzgardzona przezeń hetera podaje mu, by go uchronić przed torturami.

To zgoła niechrześcijańskie zakończenie samobójstwem dał autor w tym celu, by podkreślić zasadniczy moment psychologii swego bohatera-aktora: nie jestto artysta społecznik, wyznawca prawdziwy, bojownik idei, lecz artysta-dekadent, znużony czczością swego życia i swej sztuki. Nie idea jest sprężyną jego działania, lecz żądza wyzwolenia się z małości i pustki. Nie ginie dla idei, dla którejby pragnąłby równie żyć, jak umierać, lecz szuka śmierci z pięknym gestem.

Pomysł oryginalny, piękny i dramatyczny. Szkoda tylko, że w wykonaniu nie stało poecie jędrności i siły w należytej mierze. Wszelka rozwlekłość, wszelkie epizody nie związane ściśle logiką konieczności z przebiegiem akcyi, a tylko doń przyczepione, osłabiają siłę dramatyczną utworu. Dla jej uratowania poeta dramatyczny nie powinien się cofać przed całopaleniem nawet setek wierszy, choćby one były tak gładkie i rytmiczne, jak te, w których Staff napisał „Igrzysko“. Przytem jeszcze jeden szkopuł, o który się rozbija efekt dramatyczny tej sztuki: Mowa do tłumu należy do najtrudniejszych zadań dramatopisarza; musi to być arcydzieło, jak mowa Antoniusza w „Juliuszu Cezarze“ Szekspira, lub przynajmniej jak mowa dra Stockmana we „Wrogu ludu“ Ibsena, arcydzieło psychologii, dyalektyki i plastyki, jeżeli nie ma wzbudzić u publiczności krytyki: „jakże niezręcznie on mówi, gdybyż to było powiedziane lepiej, mądrzej, silniej, porwałoby przecie te tłumy“...

Otóż mowa Filemona za uboga jest w treść, choć obfituje w silne wyrażenia; nie wstrząsa więc, niezdolna jest ni porwać tłum, ni go rozwścieklić. Na taką mowę zdobyć się może tylko urodzony dramatopisarz, a Staff zdaje się mieć raczej talent liryka refleksyjnego; teatr nie jest jego żywiołem naturalnym. Dąży on jednak do podbicia sobie teatru, dąży rzetelnie i może go jeszcze kiedyś podbije.

Cały ciężar przedstawienia „Igrzyska“ spoczywa na jednej roli, na roli Filemona. Zagrał ją wybornie p. Adwentowicz, dając postać pełną prawdy, szczerości, odtwarzając jej psychologię trafnie i subtelnie. Tłum w akcie ostatnim wyreżyserowany był znakomicie, natomiast z uczty rzymskiej w pierwszym akcie reżyserya nie zdołała zrobić obrazu, jakiby zrobić można i należało.

KRONIKA.

Poniedziałek 10 listopada.

Nowiny krakowskie.

„O wychowaniu dzieci robotniczych“ mówić będzie staraniem Uniwersytetu Ludowego p. Weychert-Szymanowska w Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5) w czwartek 13 b. m. Początek o godz. 7 wieczór. Obrazy świetlne. Wstęp wolny.

Nasze rodziny robotnicze powinny licznie pospieszyć na ten wykład. Prelegentka omówi między innemi urządzenie ochronek dla dzieci robotniczych.

Z Uniwersytetu Ludowego. W październiku odwiedziło czytelnię 1804 osób (w ubiegłym roku 1580). W bibliotece wypożyczono 4358 tomów dzieł; osób zmieniających książki było 3613. Wykładów na sali głównej odbyło się 30 z frekwencyą 1210 osób (w roku ubiegłym 8 wykładów z frekwencyą 978). W innych lokalach odbyło się 13 wykładów z frekwencyą 1253 (w roku zeszłym 17 wykładów z frekwencyą 813 osób).

Z teatru miejskiego komunikują nam: Poniedziałkowe przedstawienie z okazyi obchodu ku czci Józefa Korzeniowskiego składać się będzie z dwóch jego dramatów. W „Oknie na pierwszem piętrze“ objęły główne role panie: Bednarzewska i Olska, oraz panowie: Kosiński, Mihułowicz, Miarczyński i Siemaszko; w „Piątym akcie“ pp. Jarszewska, Stanisławski, Nowacki i Trzywdar. Uroczyste to przedstawienie poprzedzi konferencya literacka, wygłoszona przez Jerzego Żuławskiego.

Skandale emigracyjne. Za dowód, jakie olbrzymie zyski ciągnęli ze swych niedozwolonych praktyk hyeny emigracyjne, niech posłuży fakt, iż zbiegły agent „Austro-Amerykany“ Selinger w przeciągu 3 lat kupił sobie kamienicę; drugi agent Finder nabył folwark itd. Zwyczajni agenci łapacze pobierali 10 K za każdego emigranta, którego wysłali.

„Austro-Amerykana“ miała w Galicyi przeszło 100 agentów, zgłoszonych urzędownie. Prócz nich masę pomocników, rekrutujących się z księży po wsiach, organistów, wójtów, pisarzy gminnych, szynkarzy itp. Największe zyski przynosiła wysyłka popisowych. Brano bowiem od nich nie zwyczajną cenę przewozową, lecz tyle, ile tylko można było od nich wydostać.

Jak stwierdzono, ks. Szponder był na usługach „Anglo Continental Reiserbureau“ w Rotterdamie, z filią w Bazylei.

Tajna umowa, zawarta między substacyonowaną „Austro Amerykaną“ a kartelem towarzystw okrętowych w Niemczech, dozwalała im na przewóz przez Tryest tylko 4% emigrantów. Jeżeli procent ten był większy, w tej chwili podnoszono cenę przewozu przez port austryacki o 40—80 K na karcie okrętowej. Jeżeli zaś mniejszy, kartel dopłacał po 96 K za każdego emigranta, brakującego do 4% liczby wychodźców, jadących przez Tryest.

Dyrektor Onken, zbiegły z Wiednia, był narzucony „Austro-Amerykanie“ przez kartel niemieckich tow. okrętowych.

Późne doręczanie przesyłek pocztowych w Krakowie pierwszą ranną pocztą dochodzi do tak skandalicznych rozmiarów, że dłużej tego absolutnie ścierpieć nie można i będziemy musieli założyć energiczny protest na publicznych zgromadzeniach i przedstawić te stosunki w ministerstwie handlu, wszelkie bowiem notatki i pisma, wystosowywane do c. k. dyrekcyi poczt, są bezskuteczne. Dość

EMIL HAECKER.

Przed 40 laty.

Obrazek z początków ruchu socyalistycznego w Galicyi.

1

Pracując obecnie nad historyą socyalizmu w Galicyi, odgrzebuję z zapylonych roczników czasopism, z pożółkłych papierów, z opowiadań starców czasy dawne, postaci zapomniane, zdarzenia nieznane dzisiejszemu pokoleniu. Przesuwa mi się przed oczyma duszy długi korowód ludzi dawnych, innych niż dzisiejsi, wstaje z butwiejących kart zamierzchła epoka pierwszych usiłowań zaszczepienia wśród proletaryatu polskiego idei socyalistycznych, pierwszych prób wytworzenia programu socyalistycznego, pierwszych walk robotniczych, walk, w których szło nietylko o obronę swobody agitacyi i organizacyi przed prześladowaniami ze strony władz, lecz przedewszystkiem o przezwyciężenie zakorzenionych przesądów, wyrugowanie drobnomieszczańskiego sposobu myślenia i obudzenie myślenia krytycznego wśród samejże klasy robotniczej. Tworzył się w owe czasy dopiero nowy świat ideowy, tak odmienny od tego wszystkiego, co dotąd ludzie za prawdy wieczyste uważać nawykli, że współcześni przyjmowali go jako fantastyczne jakieś, nieziszczalne marzenie, z pobłażliwością jedni, z szyderstwem drudzy, z niedowierzaniem prawie wszyscy, tembardziej, że przemysł, a wraz z nim proletaryat nowoczesny był w Galicyi zaledwie w zawiązku. Nic więc dziwnego, że to, co dziś nam się wydaje takie jasne, proste, naturalne, zwyczajne, w owej epoce było czemś niezwykłem, niesłychanem, osobliwem, trudnem do pojęcia. Nic dziwnego, że w obrazie owego czasu my, ludzie późniejszego pokolenia, dopatrzymy się niejednej naiwności, która może zdumiewać, a nawet razić tych z nas, co w minione czasy wmyśleć się nie potrafią.

Zanim książka moja pojawi się w druku, niechaj mi wolno będzie czytelnikom „Naprzodu“ opowiedzieć kilka epizodów z owych odległych czasów, z zarania naszego ruchu.

Dziś skreślić chcę obrazek z przed lat czterdziestu.

* * *

Było to w roku 1873.

We Lwowie mieszkał wtedy od trzech lat pierwszy pionier polskiego ruchu socyalistycznego Bolesław Limanowski. Po 8-letniem zesłaniu i krótkim pobycie w Warszawie przeniósł się był w czasie wojny prusko-francuskiej do Lwowa. Tu otrzymawszy skromną posadę korektora w drukarni „Gazety Narodowej“, starał się zaszczepić ideę socyalistyczną w umysłach inteligentniejszych robotników, aby wychować garść agitatorów zdolnych do rozkrzewienia następnie tej idei wśród polskiej klasy robotniczej. Z natury rzeczy pierwszymi, których mu się udało pozyskać, było kilku drukarzy; albowiem drukarze stanowią najinteligentniejszą warstwę robotniczą, a zarazem Limanowski, jako korektor, z nimi miał najłatwiejszą styczność. Stowarzyszeniem, do którego obok samoistnych rękodzielników należeli wówczas inteligentniejsi robotnicy lwowscy, była „Gwiazda“, założona przez poczciwego demokratę szlacheckiego starej daty Mieczysława Weryhę Darowskiego. W „Gwieździe“ wygłosił Limanowski w r. 1871 pierwsze swe odczyty o socyalizmie, które następnie wydał drukiem jako broszurę p. t. Kwestya robotnicza“. Wśród robotników, do „Gwiazdy“ należących przeważali drukarze.

Jedyni też drukarze z pośród ogółu robotników galicyjskich posiadali już organizacyę zawodową. We Lwowie istniały od roku 1817 dwa stowarzyszenia drukarskie, które w roku 1857 zlały się w Stowarzyszenie wzajemnej pomocy drukarzy. Pod koniec 1869 r. powstało obok tej czysto zapomogowej organizacyi Towarzystwo postępowe drukarzy, w którego programie były praca oświatowa i akcya cennikowa, zadania nowoczesnych związków zawodowych.

Zaraz też z początkiem roku 1870 nowa ta organizacya przeprowadziła pierwszą walkę zawodową, strejk drukarski we Lwowie, który trwał od 24 do 30 stycznia i skończył się zwycięstwem robotników. Był to pierwszy strejk w Galicyi. Prasa lwowska, dotknięta tym strejkiem, czyli jak go zwano wówczas: zmową, napadała na drukarzy; nawet demokratyczny „Dziennik polski“ napisał, że strejk wybuchł „wskutek podbechtywań z Wiednia“; jednak te ataki nie odstręczyły lwowskich towarzyszów sztuki drukarskiej od dalszej wytężonej pracy organizacyjnej. Najdzielniejsze i najświatlejsze jednostki z pośród drukarzy lwowskich, kierowników organizacyj drukarskich, jak Antoniego Mańkowskiego, Józefa Danieluka, Szczęsnego Bednarskiego i kilku innych, pozyskał rychło Limanowski dla socyalizmu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wspomnieć, że na ul. Dunajewskiego roznoszą listonosze pierwszą pocztę dopiero po godz. 11 rano, a na tej ulicy mieści się obecnie cały szereg instytucyj handlowych i biurowych, dla których podobne opóźnianie poczty przynosi nieobliczalne straty. Wzywamy c. k. dyrekcyę poczt, aby wprowadziła i u nas europejskie stosunki pocztowe, abyśmy nie musieli udawać się do Wiednia w tej sprawie i tam zażądać poprawy tych skandalicznych stosunków.

Sprawy miejskie. Miejska komisya drogowo kanałowa zatwierdziła wnioski, odnoszące się do budowy kanału w ulicach Krótkiej, Krzywej, Filipa i Stolarskiej. Nadto zatwierdziła wnioski na budowę chodnika z płyt betonowych w części ul. Feli cyanek, w części ul. Barskiej, w ul. Podzamcze, w ul. Staszica, w części ul. Szlak, w części ul. Konarskiego i w ul. Chodkiewicza. Nadto uchwaliła uporządkować ul. Grzegórsecką na przestrzeni miedzy ul. Dwernickiego a Żółkiewskiego.

Koncert „Lutni“ warszawskiej. W przejeździe na zjazd śpiewacki do Lwowa zatrzymała się „Lutnia“ warszawska w Krakowie, by dać w piątek koncert na cel dobroczynny. Powitanie gości serdecznymi oklaskami stworzyło odrazu ciepłą atmosferę przyjacielskiego kółka, którą śpiewacy starali się utrzymać. Powodzenie na tym też punkcie było pełne, tak pod względem treści, jak i formy, t. j. programu i jego wykonania. Program ten składały niewielkie utwory polskich kompozytorów, wśród których nazwisko p. Maszyńskiego, dyrygenta chóru, zjawiło się trzykrotnie.

Harmonizowały z nutą dominującą sympatycznego amatorstwa produkcye obojga solistów: basisty p. K. Kamieńskiego i pianistki p. H. Ostrzyńskiej. Oboje zyskali tak hojne oklaski, że dziękowali za nie naddatkami. W ten sam sposób za dowody przyjacielskiego uznania i kwiaty dziękował również chór „Lutni“. *T. Ch.*

Nowa afera w Krakowie. Odnośnie do tego artykułu w numerze „Naprzodu“ z 8 b. m. prosi nas p. dr Oskar Stuhr, kandydat adwokacki w Krakowie, o wyjaśnienie, że nie jest identyczny z wspomnianym w tym artykule kandydatem adwokackim drem S. w Podgórzu, co i my ze swej strony potwierdzamy.

Sprawa Schenkera. Znawcy sądowi pp. Gablenz i Dorawski rozpoczęli już badanie ksiąg banczku. Wynik tych badań będzie wiadomy za 3 miesiące, badanie bowiem prowadzone będzie od początku istnienia banczku, t. j. od 7 lat. Radca Niemetz miał polecenie zbadania stanu kasy i ksiąg banczku za ostatnich kilka miesięcy b. r.

Policyanci, wywołujący zgorszenie publiczne. Do wieńca chwały policyjnej przybywa jeszcze jeden listek wawrzynu. W zeszły piątek o godzinie 12 w nocy idący z dworca od pociągu warszawskiego mieli sposobność obserwować urzędowanie agenta Schimsheimera i żołnierzy policyjnych. Oto stróże „bezpieczeństwa“ wlekli na policyę jakiegoś ośmnastoletniego pijanego wyrostka. Nie wchodzimy w to, co zmalował ów aresztowany. Gdyby to nawet był najgorszy zbrodniarz, nie usprawiedliwiałoby to wcale policyantów. Dwóch żołnierzy policyjnych wlokło chłopca za nogi, z tyłu zaś agent Schimsheimer pomagał, okładając go laską. Tłum, złożony ze spokojnych obywateli, powracających z dworca, głośno wyrażał swe oburzenie z powodu nieludzkiego szarpania pijanego chłopca. To dało powód do licznych aresztowań, które zarządził Schimsheimer. Najspokojniejsza uwaga pod jego adresem wystarczała, by spokojnego obywatela aresztowano. Wkrótce przybył agent Ilnicki i obaj z Schimsheimerem poczęli „urzędować“. Każdego, kto się zgłaszał na świadka, aresztowano. Co warci są policyanci, którzy we trzech nie potrafią ubezwładnić pijanego chłopca, a wloką go za nogi po bruku? Na placu przed dworcem przybył jeszcze jeden żołnierz do pomocy i poniesiono chłopca. Zgorszenie wywoływał jego widok: podczas targania zerwano z niego spodnie i prowadzono na giego.

W skład wydziału Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Akademii sztuk pięknych w Krakowie weszli na podstawie uchwały walnego zgromadzenia następujący koledzy: Prezes: Kazimierz Zieleniewski, wiceprezes: Jan Zapotoczny, sekretarz: Jan Hopliński Burdziński, skarbnik: Stefan Handke. W skład komisyi szkontrującej weszli: Stanisław Kołodziejski (przewodn.), Józef Sitarz, Maryan Dudek, Samuel Kanner.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: Wł. Studnicki: „Stosunki ziem polskich“.

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr Kazimierz Rouppert: „Szata roślinna Polski“.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Okno na I. piętrze“, dramat w 3 aktach i „Piąty akt“, dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego

Wtorek: „Igrzysko“.

Środa: „Książę Józef“ i „Kaznie Skargi“.

Czwartek: „Okno na I. piętrze“ i „Piąty akt“.

Piątek: „Szkoła feministek“.

Sobota: „Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu: „Walka“.

Niedziela wieczór: „Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera.

Poniedziałek: „Majaki“.

Nowiny lwowskie.

Pogłoska o defraudacyi w Kasie chorych. Zarząd miejskiej Kasy chorych rozsyła następujące wyjaśnienie:

„W popołudniowym numerze „Słowa polskiego“ z d. 7 b. m. ukazała się kłamliwa notatka, donosząca, że w Kasie chorych m. Lwowa wykryto defraudacyę, „idącą w dziesiątki tysięcy koron“ i że „śledztwo jest w toku“. Całe to doniesienie jest zupełnie nieprawdziwe i jest tylko wynikiem złej woli ze strony wspomnianego pisma. W Kasie chorych m. Lwowa odbywa się od dnia 7 b. m. od godz. 1 w południe lustracya, zarządzona przez namiestnictwo, które jako władza nadzorcza kas chorych ma nietylko prawo, ale i ustawowy obowiązek lustrowania kas. Ostatnia lustracya namiestnictwa dokonana była w r. 1904, a w r. 1908 i w r. 1911 przeprowadzał lustracye Związek Kas chorych i magistrat m. Lwowa, jako władza nadzorcza I. instancyi. Obecną lustracyę z ramienia namiestnictwa przeprowadzają pp.: J. Dworski, komisarz pow. i F. Andraszek, radca rach. namiest. Po przeprowadzonem szkontrum kasy i stwierdzeniu zgodności znalezionej gotówki z księgami przystąpili do badania czynności biura Kasy chorych m. Lwowa. Z poważaniem Kasa chorych m. Lwowa, dr Michał Wyrostek, przew. zarządu“.

Zjazd śpiewaczy. Wczoraj w południe odbyły się w teatrze miejskim produkcye wszystkich towarzystw śpiewackich z kraju i z Warszawy. Najpierw poszczególne towarzystwa wykonały szereg utworów, a następnie odbyła się produkcya wszystkich zebranych chórów pod batutą Piotra Maszyńskiego z Warszawy, któremu urządzono owacyę: wręczono mu wieniec i podarunek. Po wyczerpaniu programu zbiorowy chór odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła. Po koncercie zebrali się uczestnicy w sali towarzystwa strzeleckiego celem założenia „Związku polskich towarzystw śpiewackich i muzycznych“. Zebranych powitał prezydent Neuman, potem przemówił ks. Andrzej Lubomirski, następnie imieniem komitetu obchodu 50 tej rocznicy powstania dr Witold Lewicki, a imieniem uczestników powstania Biechoński. Dr Czerny przedstawił projekt statutu Związku, który przyjęto, poczem wybrano prezesem honorowym ks. Andrzeja Lubomirskiego, prezesem zwykłym p. Dyonizego Totna. Postanowiono przyszły zjazd urządzić w Krakowie. Wieczorem odbył się w ratuszu raut, urządzony przez komitet.

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych odbędzie walne zgromadzenie dnia 16 b. m. o g. 10 przed południem w lokalu Związku we Lwowie przy ulicy Batorego 11, I. p. Porządek dzienny jest następujący: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie wydziału centralnego i komisyi szkontrującej, 3) Oznaczenie wysokości wkładek członkowskich i maksymalnej wysokości zapomóg, 4) Nowela do ustawy pensyjnej i nasze stanowisko, 5) Obecna sytuacya ekonomiczna w kraju a urzędnicy prywatni, 6) Wybory wydziału centralnego i komisyi szkontrującej, 7) Wnioski.

Skok z piętra. W sobotę rano skoczyła z ganku III. piętra przy ul. Janowskiej 11a dwudziestoletnia Zofia Grabbauerówna, służąca dyrektora zakładu karnego i zabiła się na miejscu. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Powodem rozpaczliwego kroku zawiedziona miłość.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

W sali Stowarzyszenia kolejarzy (ul. Grodecka 99) we wtorek o godz. 7½ wieczorem wykład dra F. Perla: „Projekty sejmowej reformy wyborczej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Lohengrin“.

Środa po południu: „Pietro Caruso“ i „Sędziowie“.

Środa wieczór: Koncert D'Alberta.

Czwartek: „Prymas cyganów“.

Piątek: „Prawdziwa miłość“, komedya w 3 aktach R. Bracco (nowość).

Z kraju.

Z Oświęcimia donoszą nam; We czwartek 6 b. m. odbyło się tu w sali hotelu Herza nader liczne zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw aktowi fanatyzmu, na jaki pozwoliła sobie nauczycielka p. Jakubiec. Pani ta w szkole, wobec małych dzieci, wyraziła się, że „prawdą jest, że żydzi używają krwi chrześcijańskiej do celów rytualnych“, a oprócz tego użyła innych nieodpowiednich zwrotów a wszystko za to, że uczenica V. klasy, żydówka, miała wybić okno. Zgromadzeniu przewodniczyli pp. Haberfeld i dr Pilzer oraz tow. Herlinger, a cała siła zbrojna — 5 chłopów — z komisarzem starostwa i naczelnikiem policyi pilnowała, żeby nie przyszło do „rozruchów“. Przemawiali dr Goldberg i dr Pilzer, poczem tow. Herlinger wskazał, że żydzi sami są winni, że ich lekceważą, bo tak zwane lepsze sfery zawsze są lokajami rządu. Jako „mowca“ wystąpił też lekarz kolejowy dr Ślósarczyk, który zupełnie niezgodnie z prawdą zarzucił mowcom, że występują przeciw narodowi polskiemu. Tow. Herlinger dał mu należytą odprawę, poczem uchwalono rezolucyę, żądającą ukarania wspomnianej nauczycielki i wybrano komitet z 5 osób celem przeprowadzenia odnośnych kroków.

Z zaboru rosyjskiego.

Jak urzęduje policya rosyjska? Agent policyi śledczej w Piotrkowie Kotowski tak zasłynął z różnych nadużyć, szantażów i sztuczek prowokatorskich, że czyny jego opisywała nawet parokrotnie prasa.

W tych dniach sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrzył jedną ze spraw rozgłośnego agenta.

Z mieszkania naczelnika zarządu żandarmeryi w Piotrkowie Kaczenowskiego skradziono fuzyę, wskutek czego wszczęto dochodzenie.

Szczególną gorliwość w poszukiwaniach ujawnili agenci policyi śledczej Kotowski i Bekier. Nie posiadając zupełnie dowodów, aresztowali 65 letniego L. Kona, wychodząc jedynie z tej zasady, iż Kon był w swoim czasie skazany na zesłanie. W biurze policyi śledczej obaj usiłowali skłonić do zeznania Kona i oczywiście nie przebierali w środkach. Między innemi dokonali przy Konie rewizyi i znaleźli przy nim 5 rubli w złocie oraz siedm marek 7 kopiejkowych, pieniądze skonfiskowali i orzekli, że marki są podrabiane. W tym duchu spisali protokół, który z podpisem Kona przedstawili władzom.

Przy bliższem badaniu jednak ustalono, iż dopuszczono się istotnie fałszerstwa, podrobione są jednak nie marki, lecz... podpis oskarżonego Kona.

Po dwudniowych rozprawach sąd okręgowy, uznając winę obu agentów za dowiedzioną, skazał ich na 9 miesięcy więzienia.

Ze świata.

Zasądzenie szpiegów. W Wiedniu przed sądem wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw porucznikowi 6 pułku bośniackiego Jandriczowi o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Jandricz został skazany na śmierć.

W Budapeszcie odbyła się rozprawa przeciw szpiegom Brawurze i Velessy'emu o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Wynik rozprawy, która była tajną, dotąd nie został ogłoszony.

Wyrok w sprawie Kruppa. W procesie Brandta zapadł wyrok. Brandt skazany został na 4 miesiące więzienia. Ponieważ wliczono mu areszt śledczy, kara została umorzona. Eccius skazany został na 1200 marek grzywny. Koszta sądowe pokryć mają obaj.

Lot z Paryża do Kairu. Z Konstantynopola donoszą: Lotnik Daucourt wraz z pasażerem Rouxem w podróży Paryż Konstantynopol-Kairo wylądował w miejscowości Podima na południe od przylądka Malatra nad morzem Czarnem. Wysłał on posłańca do Czataldży, aby zawiadomić władze tureckie o swem wylądowaniu. Obaj podróżni są zupełnie zdrowi. Dalej donoszą: Daucourt wysłał z Podimy do francuskiej ambasady w Konstantynopolu telegram, w którym donosi, że z powodu burzy musiał wylądować i czeka tylko, aż burza ustanie, poczem wyjedzie dalej do San Stefano.

Wielki pożar w Petersburgu. Na ulicy Kawalirgarskaja wybuchł wielki pożar, w którym zginęło pięć osób. Jednego strażaka zabił spadający gzyms.

Wybory gminne w Anglii odbyły się 1 listopada. Chodziło o wybranie jednej trzeciej radnych, ustępującej każdego roku. Londyn tym razem nie wybierał — tam wybory odbywają się co 3 lata. Wybory przyniosły socyalistom świetne zwycięstwo. Liberałowie stracili 49 miejsc i zdobyli 41; konserwatyści stracili 62 i zdobyli 48: zaś socyaliści stracili tylko 14, zaś zdobyli 53 miejsc. Najlepiej dla robotniczych kandydatów wypadły wybory w wielkich przemysłowych miastach na północy.

Demonstracya robotników w Brukseli odbyła się przed kilku dniami, przybierając imponujące rozmiary. Chodziło o zademonstrowanie przeciw nowym klerykalnym projektom szkolnym rządu. W Izbie bowiem klerykali niejednokrotnie powoływali się na to, że lud milczy, a więc akceptuje szkolną politykę rządu. Robotnicy zebrali się przed „Domem ludowym" i przy dźwiękach muzyk robotniczych, wśród śpiewów ruszyli w olbrzymich masach przez miasto. Zapalono pochodnie, niesiono różnokolorowe transparanty, na których w jędrnych słowach wypisano, co sądzi lud roboczy o projektach rządu. Olbrzymi pochód wrócił ku „Domowi robotniczemu"; z balkonu przemówili tow. Vandervelde i Wauters.

W Alpach panuje, jak donoszą do „Frankf. Ztg", wyjątkowo piękna pogoda. Wszystko, co w kraju szczytów popsuło lato, pragnie wynagrodzić jesień. Aż do 2000 metrów wysokości w rozkwicie znajduje się obfita flora. Zresztą — rzecz ciekawa — na zboczach południowych, gdzie słońce i wiatry wysuszyły ziemię, kwiatów widzimy bardzo mało; inaczej na zboczach północnych. To samo z potokami, które wyschły na zboczach południowych, zaś szumią jak zawsze na zboczach północnych. Śniegu nowego jeszcze niema. I jesienne słońce w dziwnej plastyce przedstawia widzowi przecudną rzeźbę gór.

TELEGRAMY

z dnia 10 listopada.

Minister Hochenburger zachwiany.

Praga. „Bohemia" donosi, że kwestya stanowiska ministra sprawiedliwości Hochenburgera przedstawia się bardzo niekorzystnie. Prawdopodobnie minister będzie musiał ustąpić.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbył się demonstracyjny „Bummel" słuchaczy wyższych zakładów naukowych dla wyrażenia sympatyi strejkującym słuchaczom Akademii sztuk pięknych. Około 1500 studentów udało się z przed pomnika Goethego przed Akademię sztuk pięknych, gdzie przemówił jeden ze studentów Akademii i podziękował, że bez różnicy stronnictw i narodowości biorą udział dla udowodnienia, że idzie o kwestyę odnoszącą się do autonomii wszystkich szkół wyższych.

Praga. Słuchacze czeskiej politechniki i czeskiego uniwersytetu urządzili manifestacyjny pochód za drugim czeskim uniwersytetem w Bernie.

Berno. Słuchacze politechniki czeskiej uchwalili jednodniowy strejk jako manifestacyę na rzecz utworzenia uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że słuchacze wszystkich wiedeńskich szkół wyższych uchwalili w poniedziałek urządzić jednodniowy strejk dla wyrażenia sympatyi słuchaczom Akademii sztuk pięknych w Wiedniu.

O uniwersytet włoski.

Tryest. Równocześnie z wielu zgromadzeniami, odbytemi w niedzielę w różnych miastach włoskich Pobrzeża, na rzecz założenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście, odbyło się tu wczoraj przed południem w „Teatro Rosetti" zebranie, zwołane przez włoskich akademików, na którem uchwalono rezolucyę tej treści, że odmawianie Włochom uniwersytetu jest oczywistą niesprawiedliwością względem włoskiego narodu. Dalej rezolucya powiada, że obecnie więcej, niż kiedykolwiek ludność trwa przy tem żądaniu. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się do kawiarni „Volti di Chiesa". Tu zatrzymała ich policya i rozprószyła, aresztując kilka osób za opór władzy.

Duma.

Petersburg. Komisya Dumy przyjęła ustawę o utworzeniu generalnego konsulatu w Albanii.

Petersburg. Komisya Dumy rozpoczęła dyskusyę o ustawie prasowej. W miejsce Szułgina, który złożył przewodnictwo komisyi, wybrano przewodniczącym progresistę Jefromowa.

Wyjazd floty włoskiej.

Rzym. Pierwsza dywizya drugiej eskadry, złożona z okrętów wojennych „Elena", „Roma" i „Napoli" pod komendą ks. Abruzzów, wyjedzie w podróż okrężną na wody lewantyńskie i dnia 16 bm. zarzuci kotwicę w Rodosto.

Walki w Meksyku.

Myksyk. Na zgromadzeniu gabinetu omawiano sprawę odpowiedzi na żądania Stanów Zjednoczonych.

Zdaje się, że gdy odpowiedź Huerty będzie korzystną, rząd amerykański wyśle ultimatum w znaczeniu dyplomatycznem. Sprawa ma być ukończona do dnia 22 b. m., t. j. przed zebraniem się nowego kongresu.

Nowy Jork. Według depeszy z Meksyku oświadczył Huerta wobec dyplomatów że jest rzeczą jasną, iż przeprowadzone wybory są nieważne z powodu za małego udziału głosujących. Kongres po zebraniu się uzna te wybory za nieważne, poczem rozpisane będą nowe wybory. Usiłowania celem przywrócenia spokoju trwają dalej.

Zamach na generała Huertę.

Londyn. Jedno z pism donosi, że prezydenta Huertę usiłowano zastrzelić na ulicy, ale nie trafiono.

Krwawe zajście w szkole.

Moguncya. W jednej z tutejszych szkół realnych 16 letni uczeń klasy VI wystrzelił trzy razy z rewolweru do nauczyciela, który zapytał go, dlaczego nie oddał „kartki karnej". Nauczyciel spostrzegł jego zamiar i uderzył go w rękę. Pierwsze dwa strzały chybiły, trzeci ugodził ucznia w głowę. Drogą operacyi kulę wydobyto. Prokuratorya spisała protokół o sprawie.

Abonować nasze pismo

kupować oddzielne numery naszego dziennika można u następujących firm:

Lwów: Filia „Głosu", ul. Sokoła 4, II. p.; Sokołowski, biuro dzienników, Pasaż Hausmana; Buchstab, biuro dzienników, ul. Karola Ludwika; Olszewski, biuro dzienników, ul. Kilińskiego 1, oraz we wszystkich lwowskich trafikach i kioskach.
Biała: Lang. główna trafika; Mehl, biuro dzienników.
Bochnia: Pomeranz, biuro dzienników.
Brzesko: Langer, biuro dzienników.
Chrzanów: biura dzienników: Honigwachs; Singer.
Dębica: Fett, biuro dzienników.
Drohobycz-Borysław-Wolanka: Tanne, biuro dzienników.
Gorlice: Engelberg, księgarnia.
Jasło: Schindelschein, biuro dzienników.
Niepołomice: Manne, biuro dzienników.
Nowy Sącz: biura dzienników: Keil; Lustig; Weinberger; Westreich.
Oświęcim: Gleitzmann, biuro dzienników.
Przemyśl: Billet, biuro dzienników,
Rzeszów: biura dzienników: Wachs; Weintraub.
Sanok: Saphier, biuro dzienników.
Zakopane: Zwoliński, księgarnia, Krupówki.
Stanisławów: biuro dzienników: Jasielski: Kulman.
Tarnów: Haut, biuro dzienników, ul. Krakowska.
Wadowice: Fischgrund, biuro dzienników.
Wieliczka: Sass, biuro dzienników; J. Czernecki, księgarnia.
Bogumin: Müller, biuro dzienników.
Gruszów: Kleebinder, biuro dzienników.
Orłowa: Nowak, księgarnia.

Ostrawa Morawska: Jakób Gross, biuro dzienników. Rynek.
Przywóz: Buchsbaum, biuro dzienników.
Witkowice: Weber, biuro dzienników.
Wiedeń: Goldschmiedt, agen. dzienników, I. Wollzeile 11
Karlsbad: Stark, księgarnia, Haus „Kaffeebaum".

Wnioski
polskich posłów socyalno-demokratycznych.

XI.

Panujący obecnie w Galicyi kryzys gospodarczy dał się odczuć przedewszystkiem ludności miejskiej. Cały przemysł budowlany, który tworzy główny dział przemysłu w Galicyi przestał istnieć; niezliczona moc robotników, którzy są zatrudnieni w tym przemyśle: murarze, ślusarze, ceglarze, stolarze i robotnicy nieukwalifikowani, nie znajdują obecnie żadnej pracy i emigrują do Ameryki.

Wykazy członków Kas chorych dają pouczający obraz, jak ukształtowały się stosunki w przemyśle budowlanym naszych miast.

Przedewszystkiem należy skonstatować wielki ubytek ubezpieczonych i ci, którzy nie opuścili kraju, wchodzą w rachubę tylko jako chorzy członkowie tych Kas, potrzebujący wsparcia.

Nic dziwnego, że cała praca budowlana w kraju znajduje się w zastoju, gdyż duch przedsiębiorczy został skrępowany przez wielkie trudności na rynku pieniężnym i towarowym.

Te objawy katastrofalne, które spowodował rząd swą nieudolną polityką zagraniczną, musi on teraz przynajmniej w części usunąć i uczynić wszystko, by złamany duch przedsiębiorczy został zastąpiony czynami rządu.

Żądamy wobec tego od rządu najszybszego, jeśli można natychmiastowego rozpoczęcia budowy gmachów państwowych.

Budowa wielu z tych gmachów państwowych została już przez rząd uznaną jako nieodzowna i odnośne kredyty zostały zapewnione w budżecie. Wobec tego żądamy, ażeby budowa gmachów państwowych tej kategoryi została rozpoczęta natychmiast, bez żadnego odkładania.

Co do innych gmachów państwowych, których koszta dotychczas nie są zapewnione w budżecie, względnie których budowa dotychczas nie była przewidziana, rząd winien to załatwić w drodze kredytów dodatkowych w prowizoryum budżetowem na rok 1913, albo też w drodze budżetu na rok 1913.

Jak wiadomo, we Lwowie mają być zbudowane następujące gmachy państwowe:

Dyrekcya skarbu, uniwersytet, seminaryum nauczycielskie, dyrekcya poczty i telegrafu, gimnazya II, VII i VIII; rampa kolejowa przy ulicy Żółkiewskiej.

Musi się podnieść, że budowa dyrekcyi poczty i telegrafu we Lwowie została oddana już w drodze ofertowej stowarzyszeniu budowniczych, jednak nie została rozpoczęta, gdyż dotychczas namiestnictwo we Lwowie nie zawarło umów odnośnych z przedsiębiorcami.

Wszystkie trzy gimnazya są umieszczone w prywatnych domach czynszowych, urągającym wymaganiom hygieny.

W Krakowie: klinika ginekologiczna i położnicza, klinika laryngologiczna, klinika skórna, akademia górnicza, dworzec osobowy, gmach sądu, dyrekcya skarbu, odnowienie zaniedbanej od lat Biblioteki Jagiellońskiej.

W Stanisławowie: gmach gimnazyum.

W Podgórzu: domy mieszkalne kolejarzy, gmach poczty, gmach dla pomieszczenia policyi państwowej i straży skarbowej.

W Wieliczce: gimnazyum realne, szpital dla salinarzy.

W Stryju: budowa gimnazyum, rozszerzenie stacyi kolejowej, domy mieszkalne dla kolejarzy.

W Przemyślu: budowa gmachu sądowego, poczty, gimnazyum na Zasaniu, nowych warsztatów kolejowych, rozszerzenie dworca, budowa domu dla okręgowej dyrekcyi skarbu, obwałowanie obu brzegów Sanu dla obrony przed często powtarzającemi się powodziami itd.

Na Śląsku: budowa bursy dla uczniów przy c. k. polskiem seminaryum nauczycielskiem w Bobrku pod Cieszynem, budowa gmachu starostwa w Ostrawie Polskiej.

Powyżej wymienione gmachy naturalnie nie wyczerpują całego kompleksu budowli, które uznane są w Galicyi powszechnie jako nieodzowne i dla administracyi bezwarunkowo konieczne.

Wobec tego żądamy od rządu, by rozpoczął budowę wszystkich tych gmachów w ciągu roku bieżącego na wiosnę roku 1914.

Na tej podstawie stawiamy wniosek:

Izba posłów raczy uchwalić:

1. „Wzywa się rząd, by już w roku 1913 lub w poprzednich latach budżetowo zabezpieczone gmachy państwowe rozpoczął budować natychmiast bez odkładania.

2. Wzywa się rząd, by postarał się o budżetowe pokrycie dla wszystkich innych powyżej wymienionych gmachów w Galicyi po części w drodze kredytów dodatkowych na rok 1913, po części przez wstawienie do budżetu na r. 1914".

Pod względem formalnym wnosimy, by ten wniosek przekazać komisyi budżetowej z wezwaniem do jak najszybszego przedłożenia sprawozdania.

Konferencya obwodowa kobiet P. P. S. D. wschodniej Galicyi.

Dnia 26 października obradowała we Lwowie w lokalu „Ogniska kobiet" konferencya kobiet P. P. S. D. Galicyi wschodniej. Obecne były delegatki ze Stryja, Kołomyi, Tarnopola i Lwowa. Po zagajeniu konferencyi przez tow. Trawiecką, tow. Moraczewska przedstawiła uchwalony na czerwcowej krajowej konferencyi kobiet w Przemyślu plan pracy celem stworzenia w całym kraju jednolitej organizacyi kobiet P. P. S. D. Zadaniem obwodowego komitetu kobiet dla wschodniej Galicyi będzie organizacyę taką utworzyć dla Galicyi wschodniej przez zawiązanie organizacyj tam, gdzie ich jeszcze nie było i przez ujednostajnienie i zorganizowanie pracy polityczno-oświatowej i zawodowej w całym obwodzie.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której udział brały tow. Szlampowa i Lajkszerowa ze Stryja, Glazerowa z Kołomyi, Birkenfeldowa z Tarnopola, Reizesówna, Landauowa, Perlmutter i Trawiecka ze Lwowa, oraz referentka.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła konferencya: „Jako punkt wyjścia, bądźto dla stworzenia organizacyi nowej, bądź ożywienia już istniejących, komitet obwodowy kobiet P. P. S. D. dla wschodniej Galicyi zwoła w połowie listopada zgromadzenia publiczne kobiet we Lwowie, Winnikach, Stryju, Samborze, Drohobyczu, Borysławiu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi i Przemyślu z porządkiem dziennym: Kobieta a obecny zastój ekonomiczny".

Agitacya za temi zgromadzeniami odbędzie się za pomocą odezwy, którą ułoży ma tow. Trawiecka. Referentkami mają być, o ile możności, kobiety; tylko tam, gdzie to niemożliwe, referuje towarzysz z organizacyi miejscowej.

Na żądanie mogą też pojechać do danej miejscowości referentki. Należy wprowadzić natychmiast wkładkę w wysokości 8 h tygodniowo, z czego 5 h idzie na podatek partyjny, a 3 h na „Głos kobiet", który otrzymuje każda zorganizowana towarzyszka. Wykłady obejmują w ciągu bieżącego sezonu:

1) Gospodarka społeczna: gmina, sejm, parlament; Kasa chorych; ubezpieczenie społ. i t. p. instytucye społeczne i gospodarcze.

2) Wychowanie dzieci, szkoła, hygiena kobiet i dziecka.

Po zbudowaniu odpowiedniej organizacyi miejscowej, należy zgłosić ją do komitetu obwodowego, który zwiąże organizacye miejscowe w organizacye wyższego rzędu okręgowe, w przystosowaniu tychże do organizacyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Nader poważne obrady zakończyła o godz. 8 wieczorem tow. Reizesówna serdecznem przemówieniem. Żywa dyskusya i zapał towarzyszek dają rękojmię, że wróciwszy do domów, towarzyszki zabiorą się do energicznej pracy, celem spełnienia programu, który same wypracowały.

Wyniki obrad przedstawią delegatki kongresowi partyjnemu, jako wnioski.

Polskie szkolnictwo prywatne w Królestwie Polskiem.

Wyszedł nr. 1 „Biuletynu Szkolnego", wydawanego przez „Unię stow. polskiej młodzieży postępowo-niepodległościowej". Zawiera on przedstawienie obecnego stanu polskiego szkolnictwa średniego w Królestwie.

Z zestawienia wyjmujemy następujące cyfry ogólne:

Obecnie istnieje w Królestwie Polskiem 182 polskich średnich męskich i żeńskich zakładów naukowych. Z tego 115 żeńskich i 67 męskich i koedukacyjnych.

Warszawa posiada 21 polskich średnich uczelni męskich. Mamy zatem: 6 szkół filologicznych; 5 szkół filologicznych z oddziałami realnemi; 3 uczelnie siedmioklasowe realne; 1 sześcioklasową realną; 2 siedmioklasowe handlowe; 2 niższe kupieckie; 2 przemysłowo techniczne.

Teraz przejdźmy do uczelni żeńskich. W Warszawie istnieje 50 pensyj ośmioklasowych, siedmio-sześcio i czteroklasowych oraz 2 szkoły handlowe.

Prowincya posiada w swych miastach, miasteczkach i osadach spory zastęp szkół średnich, których liczba ogólna dochodzi obecnie do 109, z tego 65 szkół żeńskich i 44 męskich.

Po wyliczeniu wszystkich szkół polskich prywatnych (średnich) w Królestwie „Biuletyn" kończy:

„Dane i wyliczenia powyżej przedstawione zdają się nam być w zupełności pewnemi i szczegółowemi, ale wobec — braku stałej statystyki szkolnictwa polskiego i prywatnie przez nas dokonywanego zbierania materyałów — mogły zajść niedokładności i pomyłki o prostowanie których prosimy zarządy szkół i osoby prywatne.

Szczególniej zwracamy się z gorącym apelem do młodzieży szkolnej i akademickiej polskiej w Królestwie, aby ta przyczyniła się do wyjaśnienia obecnego stanu zagadnienia szkolnego u nas — drogą nadsyłania do redakcyi „Biuletynu szkolnego" wszelkich faktycznych i liczbowych danych co do szkolnictwa średniego i wyższego w zaborze rosyjskim.

Dość już mętnych frazesów i akademickich swarów w tej niezwykle ważnej sprawie oświaty przyszłych pokoleń w największej dzielnicy Polski".

Adres redakcyi „Biuletynu": Filarecya, Paryż 12, Gay — Lussac (Ve).

Rozmaitość.

50 rubli kary za skrupuły sumienia. Na sesyi saratowskiego sądu okręgowego w Carycynie jeden z sędziów przysięgłych, niejaki Karniejew, oświadczył sądowi, że nie może pełnić obowiązków sędziego, ponieważ uważa siebie za niedość doskonałego do takiej odpowiedzialnej i zaszczytnej czynności. Sąd uznał, iż prawo nie przewiduje podobnego wypadku i wskutek tego Karniejew od obowiązków sędziego zwolniony być nie może. Karniejew jednakże oświadczył stanowczo, iż sumienie nie pozwala mu sądzić innych. Wobec tego sąd uznał, iż K. uchyla się od pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego i skazał go na 50 rubli grzywien.

Pobożne pijaństwo i obżarstwo. Przed kilku dniami, jak donoszą pisma rosyjskie, odbywała się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę cerkwi we wsi Wypalzłowie w guberni

kurskiej. Uroczystość zgromadziła wielkie rzesze pobożnych. Po uroczystości cerkiewnej parafianie urządzili ucztę. Wypito 100 ćwierci wódki, 1000 butelek piwa, zjedzono 1000 sztuk drobiu i 200 pudów mięsiwa. Wynikiem uczty było kilka wypadków śmierci z przejedzenia. Wielu uczestników uczty leży w szpitalu ziemskim.

Rosyjscy obszarnicy w szale opilczym. Korespondent „Dziennika kijowskiego" z miasta Malina, położonego w powiecie radomskim na Ukrainie, opisuje krwawe zajście, którego widownią było to miasteczko w dniu 26 z. m.

„O godzinie 9 wieczór właściciele majątku i miasteczka Malina, Sergiusz i Jerzy Makłaj Mikłuchowie, jadąc szybko, wywrócili się na stosie kamieni i piasku, znajdującym się na ulicy, i obaj znaleźli się pod bryczką. Będący w pobliżu żydzi pomogli obu braciom wydostać się z pod bryczki, a kiedy następnie jeden ze świadków Lewin zbyt powoli szukał pod bryczką czapki pana Mikłuchy, ten ostatni uderzył go parę razy nahajką. Lewin zaczął się bronić i wkrótce obaj zapaśnicy popadali i znaleźli się na ziemi. Z pomocą Lewinowi pospieszył Szmul Blufstein i uwolnił Lewina z rąk napastnika.

Fakt ten do takiej furyi doprowadził Mikłuchę, że zaczął strzelać do obecnych, a brat pospieszył mu z pomocą, wydobył rewolwer i rozpoczęła się bezładna strzelanina na ulicy. Żydzi zaczęli uciekać a Mikłuchowie, goniąc za uciekającymi, nieoszczędzali nabojów, strzelając ustawicznie.

Na odgłos strzałów nadbiegli znajdujący się w pobliżu trzej strażnicy, rozbroili i aresztowali Mikłuchów i umieścili w ziemskim szpitalu, okazało się bowiem, że obaj Mikłuchowie są pijani i poranieni. Jerzy Mikłucha ma ranę od postrzału, a Sergiusz głęboką ranę na głowie.

Strzałami właścicieli Malina zostali zabici: Dawid Mieleniewski, liczący 18 lat, i Szmul Korytnyj, 19 lat; ciężko raniony został Zachary Lewin, 23 letni, i 16 letni Awrum Budziłowski, obaj mają piersi przestrzelone na wylot.

Tłum, który się zebrał podczas aresztowania zabójców, chciał ich zlinczować i tylko z trudnością udało się policyi i straży ogniowej obronić Mikłuchów od zemsty tłumu. Fakt zabójstwa i poranienia czterech mieszkańców przez pijanych właścicieli Malina komentarzy nie potrzebuje. Wprawdzie krążą pogłoski, jakoby stojące na ulicy grupy ludzi nie chciały ustępować z drogi jadącym szybko Mikłuchom i ci w ciemności, zwróciwszy bryczkę na stos kamieni, ulegli wypadkowi wywrócenia się; gdyby nawet i ta pogłoska okazała się prawdziwa, nic nie jest w stanie wytłómaczyć użycia broni i zabijania spokojnych mieszkańców na ulicy".

Kat prelegentem. W Anglii zmarł w tych dniach niejaki Berry, z zawodu — emerytowany kat i prelegent. Sprawując przez długie lata urząd kata, badał w naukowy sposób różne metody tracenia i doszedł do przekonania, że wieszanie jest najhumanitarniejszym sposobem tracenia. Tracenie zapomocą eletryczności uważał za skończone barbarzyństwo, wynik zupełnie fałszywie pojętej humanitarności.

Berry był mistrzem w swoim zawodzie, ale i on miał swe niepowodzenia. Jednego razu, mając jakiegoś zbrodniarza stracić, nie dopilnował mechanizmu szubienicy, który też w ostatniej chwili odmówił posłuszeństwa, tak, iż skazańca musiano odprowadzić do celi. Biedaczysko wyszedł na tem dobrze, bo ułaskawiono go i zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Ale co najciekawsze, ten kat był stanowczym przeciwnikiem kary śmierci i kiedy poszedł na pensyę, jeździł po prowincyi z odczytami, w których przekonania swe w tej sprawie wyłuszczał. Miał też i inne poboczne zajęcie, a mianowicie: handlował pocichutku stryczkami, na których skazańcy wisieli. Taki stryczek przynosił mu 500 do 1000 K zysku. Mówią, iż w gorliwości kupieckiej sprzedawał też stryczki zupełnie nieużywane. — Ostatecznie rząd zabronił mu tego handlu i kazał stryczki palić, a popiół rozrzucać.

Berry umarł jako hodowca kur.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie od dnia 1 października mieści się w Rynku l. 8, II p.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie kobiet w Dębnikach** odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Puławskiego 3 (dawniej Mała). Referentka tow. Konopacka.

* **Uroczysty wieczorek** połączony z zabawą z okazyi 20-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie urządzają stolarze krakowscy w sobotę 15 listopada b. r. w salach Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Szczegółowy program zostanie później ogłoszony.



Przykrawacza zdolnego poszukuje zaraz pracownia konfekcyi damskiej, Kraków, ul. Grodzka 11, II. p.

Wyborny miód deserowy, kuracyjny rarytas z własnej pasieki, 5 kg. K 8·50. Miód patoka . . 5 kg. K 8·20. Masło stołowe, codzień świeże 5 kg. paczka K 12·—, wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 79.

CUKRY CIASTA HERBATNIKI

BIBUŁKI SASSOWSKIE : TUTKI : HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5%

NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Z dobrego  najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor,** ul. Kopernika 5. **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5. **Jarosław,** ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 4.

:: OSTRZEŻENIE ::

HAYA

puder antiseptyczny

sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest

bezwarunkowo falsyfikatem

HAYA PUDER

sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.



Maszynki do włosów

Nr. 1
Kor. 3·80
Nr. 2
Kor. 4·80

Maszynki do golenia

Nr. 1 z 2 ostrzami
Kor. 1·10.
Nr. 2 z 6 ostrzami
Kor. 2·30.
Nr. 4 z 6 ostrzami
K 4·50 w kasetce.



poleca
B. Greschler, Kraków, Grodzka 43
Skład towarów żelaznych i stalowych.
Canniki ilustrowane na żądanie gratis. Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Piekarnia

w Podgórzu
dobrze prosperująca wraz z sklepem, mieszkaniem, składami, elektrycznem oświetleniem i urządzeniem wodociągowem od 1 stycznia do wynajęcia.
Wiadomość: ul. Kalwaryjska 54 u właściciela domu.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI
znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — Cena słoika 1 kor.

MYDŁO wschodnich piękności.
Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem.
Cena 1 korona.

APTEKA
POD „ZŁOTYM JELENIEM"
we Lwowie, Rynek 18.

Amor jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Dzieła
Filozoficzne
Historyczne
Społeczne
Przyrodnicze
w **Czytelni** naukowej i beletrystycznej

Wszelkie nowości **powieściowe.**

Polskie, niemieckie, francuskie, włoskie, angielskie.

Św. JANA 6.

Czem jest „Enrilo"?

„Enrilo" jest znakomitą przymieszką i środkiem zastępującym kawę, który użyty jako przymieszka przysparza znacznych oszczędności na kawie ziarnistej. Jako zaś znakomity środek zastępujący kawę ziarnistą służy tym wszystkim osobom, które ze względów zdrowotnych muszą unikać tej ostatniej.

Proszę zażądać próbek do skosztowania, **rozdawanych darmo** na **antyalkoholowej wystawie w Krakowie, ulica Gołębia L. 14.**

Do nabycia prawie w każdym handlu towarów kolonialnych.

Producenci: HENRYKA FRANCKA SYNOWIE, Skawina.

L. 130118/13.
B. b.

Ogłoszenie konkursu

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia re lacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowa okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposo zużytkowania toru wyścigowego, oraz zużytko nia błoń miejskich, w przeważnej części na c publiczne, rozpisuje gmina miasta Krakowa pu czny konkurs dla techników i artystów polski

Plany podstawowe, program i warunki k kursu można otrzymać w Biurze Budownictwa m skiego Oddział B., w godzinach urzędowych, uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej nale tości w kwocie 20 K.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum m sta do d. 31 marca 1914, do godz. 12 w połud

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 4 listopada 1913 r.

Prezydent:
Dr. Leo m

L. 138187/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót larskich przy budowie szkoły przemysłowej skiej, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe prze dać można w Budownictwie m., Oddział A. IV. drzwi Nr. 6, między godziną 11-tą a 2-gą z łudnia, gdzie również otrzymać można formula ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem na 1 koronę i opatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejs wadyum w wysokości $2\frac{1}{2}\%$ sumy ofertowej, w sić należy w temże biurze do dnia 28 listop 1913 r. do godziny 12-tej w południe, poczem stąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistra

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 6 listopada 1913 r.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność o otwarci
w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 6
Głównego składu elektromotorowej Fabryki masarskiej
Józefa Skarlickiego
Polecam **pierwszej jakości** wszelkie wyroby masarskie po przystępnych cenach.
Dla P. T. Kupców znaczny opust.
Filie: ulica Lubicz l. 26, ulica Grzegórzecka l.

MASŁO DESEROWE I KUCHENNE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI POLECA
FABRYCZNY SKŁAD SERÓW I EXPORT MAS
BRACI ROLNICKICH, KRAKÓW, WIELOPOLE 7

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)